

Z dziejów rywalizacji polsko-niemieckiej w połowie XIII wieku *)

III.

Arcybiskupstwo Prus, Inflant i Estonii. Stworzenie arcybiskupstwa ryskiego (Arcybiskup Albert Suerbeer).

Układ zgody ze Świętoplełkiem z roku 1248 nie był jeszcze bynajmniej zgodą z Prusami. Krzyżacy odmawiali Prusom wszelkich praw i wolności osobistych i politycznych, a oprócz tego widocznie dosłownie pojmowali dokonany kilka lat przedtem przez legata Wilhelma i zatwierdzony następnie przez papieża podział ziemi pruskiej między nich i biskupów pruskich¹ w tym sensie, że Prusowie mają być pozbawieni wszelkiego prawa do własności ziemskiej, i widocznie wprowadzali to w życie. Stąd właśnie pochodziła ta desperacka obrona Prusów przeciw krzyżackiemu władztwu. Dopiero tedy pod datą 7 lutego 1249 r. udało się łagodzącemu pośrednictwu Jakóba z Leodium doprowadzić do zawarcia pokoju między ludnością Pomorzania, Warmii i Natangii a Krzyżakami. Odnośny dokument traktował wprawdzie stronę pruską jako wracających do posłuszeństwa prawowitemu władcy zbuntowanych poddanych państwa krzyżackiego, tym jednak Prusom, którzy przyjąwszy chrzest będą również lojalnymi dla swych krzyżackich władców, gwarantował wolności osobiste i prawa obywatelskie, m. in.

*) Dwie części niniejszej pracy zostały ogłoszone w „Polonia Sacra“, r. V (1952), z. 3 (I Sprowadzenie Krzyżaków do Polski i taktyka krzyżacka; II. Spory i wojny Krzyżaków z bpem Chryścianem pruskim i księciem Świętoplełkiem pomorskim). Przyp. Red.

¹ P. Pol. Sac., s. 205.

zaś prawo swobodnego nabywania i posiadania jakichkolwiek rzeczy na pełną własność prywatną z możliwością dysponowania nimi i wszelkim majątkiem swoim a także przekazywania ich spadkobiercom nietylko w linii prostej, ale nawet ubocznej, a nawet i córkom. Te ostatnie punkty dokument pojmował jako rozszerzenie dawnego spadkowego prawa pruskiego, które ograniczało dziedziczenie majątności do samych tylko synów, widział więc w nich akt dobroczynny ze strony Kościoła. Charakterystyczne przytym dla dziejów rywalizacji polsko-niemieckiej na terenach pruskich jest, co mówi dokument, że zapytani przez legata przy zawieraniu pokoju Prusowie, jakie pragną sobie obrać dla wzajemnych między sobą stosunków prawo prywatne i sądowe, po naradzie odpowiedzieli: „Prawo Polaków sąsiadów naszych“, co też zostało postanowione².

Rzecz prosta, że tak zawarty pokój, który z jednej strony hamował pełną zaborczość i bezprawia niemiecko-krzyżackie, a z drugiej przypieczętowywał niejako polityczną niewolę Prusów, rzeczywistego i trwałego zaprzestania wojny między podbijanym ludem pruskim a zdobywczymi Krzyżakami przynieść nie mógł.

Biskupstwa wschodnio-bałtyckie, zostające w sferze współdziałania z Kawalerami Mieczowymi, były wówczas dość już nawet liczne, ale poza jednym ryskim, które było więcej skonsolidowane, znajdowały się w stanie ciągłego zmieniania swoich granic i osób nimi zarządzających, a więc prawie kompletnego chaosu. W Prusach zostały wprawdzie w r. 1243 utworzone trzy diecezje, ale skutkiem oporu biskupa Chrystiana i trwającej w nich zawieruchy wojennej żadna z nich jeszcze w głąb następnych kilku lat nie dostała swojego pasterza. Nie ustalona

² *Pr. Ubuch* I, nr 218; — *Cod. Dipl. Warm.* I, Dipl. 19, s. 31: *Postea dicti neophiti requisiti a nobis (słowa legata), quam legem mundanam vellent eligere, vel quae vellent saecularia iudicia observare, habito inter se consilio pecierunt et elegerunt legem mundanam et saecularia iudicia Polonorum vicinorum suorum. Et praedicti fratres (Krzyżacy) eis concesserunt benigne. Krzyżacy starali się wówczas narzucać Prusom prawo lubeckie. Inaczej od nas patrzy na te sprawy Maschke l. c., s. 72, przyp. 78.*

była sytuacja prawna diecezji kamieńskiej, skoro bowiem jeszcze papież Innocenty III przypominał biskupom kamieńskim o ich zależności od metropolitów gnieźnieńskich, to już następca jego, Honoriusz III, pisał jak gdyby Kamień był zależny bezpośrednio od niego³. Jest tedy zrozumiałe, że doskonały i przedsiębiorczy organizator, jakim był papież Innocenty IV, idący w dodatku za doradami kardynała Wilhelma, skorzystał z zaszłej w r. 1245 śmierci pierwszego biskupa pruskiego, Chrystiana, i postanowił dać już nie tylko Prusom, ale całości krajów nadbałtyckich odrębnego arcybiskupa, innymi słowy stworzyć z nich nową w Kościele katolickim metropolię. Krzyżacy, zarówno inflanccy jak i pruscy, oczywiście, mogli tylko przyklasnąć z radością temu projektowi. W rezultacie tego już pod koniec 1245 r. spotykamy w listach papieskich wzmiankę o „arcybiskupie Prus i Inflanct”⁴.

Został nim Albert Suerbeer, człowiek, który dzięki jakimś wpływom był dobrze widziany w Kurii papieskiej, miał w sobie dużo z pioniera, ale niestety, i coś z duchownego awanturnika także, głównie zaś nie cofał się przed przywłaszczaniem sobie praw cudzych, w ogóle prawo uważał za rzecz dość względną i rozciągliwą. Był wprawdzie Niemcem, ale interesów krzyżackich bynajmniej nie utożsamiał z interesami swoimi albo stanowiska, które mu się dostało. Pochodził z Bremy, gdzie przez jakiś czas piastował godność kanonika katedralnego. W r. 1229 arcybiskup bremeński, który rościł pretensje do zwierzchnictwa nad młodym chrześcijaństwem w Inflanctach, próbował go narzucić na biskupstwo ryskie. Później został arcybiskupem w Armagh w Irlandii, obecnie zaś otrzymał arcybiskupstwo krajów nadbałtyckich z prawem obrania sobie

³ Wehrmann, *Camin und Gnesen* (Ztschrift d. hist. Ges. f. r. Provinz Posen, Posen 1896), rzeczy tych nie uwzględnia.

⁴ Berger 1667, dok. z dn. 13 XII 1245. Niektóre wydawnictwa (p. Potthast 11957 i Roßkohl, *Albert Suerber, Erzbischof von Livland, Estland u. Preussen*, Ztschr. d. Ges. f. Schleswig—Holstein. Gesch. 47, 1917, s. 69) przytaczają dok. papieski z dn. 8 XI 1245 r., zaadresowany do Alberta, jako arcybpa Prus, Inflanct i Estonii, zdaje się jednak, że co najmniej rok tego dokumentu jest podany mylnie.

w nich na siedzibę tej diecezji, która będzie mu lepiej dogadzała⁵.

Zanim przystąpimy do dalszego ciągu opowiadania o nim, musimy zwrócić uwagę czytelnikowi na bardzo znamienny szczegół, że gdy Stolica Apostolska w r. 1243 zezwalała legatowi Wilhelmowi, byłemu biskupowi Modeny, podzielić Prusy i ziemię Chełmińską na diecezje, to o tej ostatniej wyrażała się, jako o *terytorium odrębnym od Prus*. Odnośne zlecenie papieskie w tym miejscu brzmiało: *tibi apud Sedem apostolicam constituto, ut in ipsa Pruscia et coniuncta sibi terra Culmensi possis limitare dioeceses, ac eiusdem Pruscie terram per partes dividere, ab eisdem fratribus (Krzyżaków) et episcopo vel episcopis, qui pro tempore in Pruscia et eadem terra Culmensi fuerint, obtinendas... auctoritate presentium concedimus facultatem*⁶.

Nie umiemy powiedzieć, czy w drodze z Armagh do Prus, czy też może nieco później, w każdym razie w początkach sprawowania swej władzy arcybiskupiej nad Bałtykiem, najpóźniej jesienią 1246 r. znalazł się Albert Suerbeer w przejeździe przez diecezję kamieńską. Był to czas, kiedy obrano w Kamieniu nowego biskupa i sakry biskupiej „na prośby kleru i ludu“ udzielił mu z największą gotowością właśnie Albert¹⁶.

Każdorazowy wakans biskupiej stolicy kamieńskiej zdradzał już od przeszło pół wieku u świadomych i troskliwych o swe uprawnienia metropolitów gnieźnieńskich pytanie, jak też

⁵ P. Berger, wedł. Indexu w t. IV. — Por. też Theiner I, nr 87 i Pr. Ubuch I, nr 188: nisi forte tu ibi (w Pomezanii) sedem velis habere propriam.

⁶ Theiner I, nr 75; — Pr. Ubuch I, nr 142. — Aby zdać sobie pełniejszą sprawę z pierwotnej zależności diecezji chełmińskiej od Polski, musimy wziąć jeszcze koniecznie pod uwagę analogiczne zwroty rozłączne „Pruscia“ i „terra Culmensis“ w dokumentach Pr. Ubuch I, nry: 144, 152, 157, 158, 160—163, oraz Theiner I, nry: 76, 80, 82, 83, a także fakt, że pierwszy biskup chełmiński, dominikanin Henryk, brał w r. 1248 udział w synodzie prowincjonalnym gnieźnieńskim, jako jeden z hierarchów, należących do metropolii polskiej.

¹⁶ Berger 2328. Nie był to akt legalny, albowiem papież był nim jak gdyby zaskoczony i musiał go potem, niejako ex post, „sanować“.

ustosunkuje się do nich nowo obrany biskup, czy zechce wrócić do uległości względem Gniezna, czy też będzie podtrzymywał nadal zaczęty pod koniec XII w. proniemiecki w stosunku do Polski separatyzm biskupów kamińskich. Jeszcze pod koniec życia kronikarza Jana Długosza, mianowicie w r. 1476 nie zamarła była myśl o tym, że należy Kamień odzyskać dla Gniezna. Otóż tym aktem konsekrowania nowego biskupa kamińskiego, nie liczącym się z ewentualnymi pretensjami metropolity polskiego¹⁷, nowy sąsiad niemiecki arcybiskupów polskich, arcybiskup Prus, Inflant i Estonii, dał niejako zapowiedź całego przyszłego stosunku swojego do Polski, podobnego we wszystkim do tego, który cechował Krzyżaków. Jak zobaczymy niżej, polegał on na odrywaniu od Polski wszystkiego, cokolwiek się oderwać dawało, wciskaniu się w uprawnienia Polski.

Nie będziemy zatrzymywali się dłużej nad faktem uzyskania przezeń zaraz po nominacji arcybiskupiej przywilejów, które były albo zwykłe dla metropolitów, albo też dość często im udzielane, jak np. prawo używania paliusza¹⁸, lub noszenia krzyża przed sobą w granicach metropolii¹⁹. Mało również obchodzi nas fakt na wschodzie od Odry dość niezwykły, że tuż po uzyskaniu arcybiskupstwa Prus, Inflant i Estonii wyprosił sobie Albert u papieża prawo zarządzania i korzystania z dochodów biskupstwa Chiemsee w metropolii aż Salzburskiej na czas, dopóki nie zostanie obsadzone²⁰, a następnie, że w kilkanaście miesięcy później otrzymał także i to aż do końca swego życia (*quoad vixerit!*) wakujące wtedy biskupstwo lubeckie²¹. Wiele ważniejszym dla nas jest, że już w najbliższych miesiącach po swej nominacji na arcybiskupa Prus, Inflant i Estonii uzyskał pod dniem 2 IV 1246 r. urząd legata dla krajów bałtyckich i nadbałtyckich, tzn. wprawdzie bez ziemi Chełmińskiej i Pomorza, ale zato nawet z Gotlandią, Holszty-

¹⁷ Podjętym w dodatku bez wiedzy papieża, który uważał wtedy biskupów kamińskich jako sobie bezpośrednio podległych. P. Berger j. w.

¹⁸ Pismo z 26 IV 1246 — Berger, nr 1824.

¹⁹ Pismo z 19 III 1246 — Berger, nr 1764.

²⁰ Pismo z 30 III 1246 — Berger, nr 1779.

nem i wyspą Rugią²², a wkrótce potem, bo już 3 maja tegoż roku, legata nawet dla Rusi z prawem zakładania w niej nowych diecezji i mianowania oraz wyświęcania biskupów²³.

Wyjednanie pomienionej legacji ruskiej rozumiemy w ten sposób, że od duchownych zatrudnionych rozszerzaniem wiary w krajach nadbałtyckich dowiedział się także o powodzeniu misji dominikańskich i franciszkańskich (oczywiście, w znacznej części polskich) wśród schizmatyków. Wiadomość tę, jako wolny od skrupułów i chętny eksploatacator cudzego dorobku, pospieszył czymprędzej przedłożyć Stolicy Apostolskiej, wiążąc z nią widoki wspianego rozrostu Kościoła na Wschodzie, naturalnie w związku ze swoją osobą, i to było powodem tej zaskakującej nas na tym miejscu jego legacji ruskiej. Było potem już zupełnie zgodne z jego nigdy nie nasyconym charakterem, że choć dokument nominacyjny nie wspominał nic ani o Litwie, ani o Jaćwieży, to Albert, mając władzę legacką i nad Bałtykiem, i na Rusi północnej (nowogrodzko-pskowskiej) i w Rusi południowo-zachodniej (halicko-włodzimierskiej), sam już rozciągnął ją także na kraje między nimi położone, czyli litewsko-jadźwińskie. Taki przynajmniej wniosek nasuwa się z dalszego ciągu jego postępowania²⁴.

²¹ Pismo z 9 VII 1247 — Berger, nr 3136. Tak daleko posunięta kumulacja z biskupstwami niemieckimi, w historii metropolii polskiej nie mająca nic podobnego, wskazuje, że czynniki kurialne, które o niej zadecydowały, traktowały nowe arcybiskupstwo prusko-inflancko-estońskie zdecydowanie jako część Kościoła niemieckiego. Motywem nadania Lubeki było, że złośliwość mieszkańców arcybiskupstwa nie pozwalała Albertowi na dostateczne utrzymanie z dochodów arcybiskupich.

Wkrótce po otrzymaniu dec. lubeckiej złożył z niej Albert przysięgę obediencyjną arcybiskupowi Bremy. Przy tej okazji dodał następujące przyrzeczenie: *Item bona fide laborabimus nostris laboribus et expensis cum nunciis Archiepiscopi (metropolity bremeńskiego) et ecclesiae Bremensis ad obtinendam primatiam in provincia nobis commissa.* — *CDipl. Warm.* I, Dipl. nr 16. Szło więc o zdobycie dla Bremy zwierzchnictwa prymasowskiego nad krajami nadbałtyckimi.

²² *Pr. Ubuch* I, nr 180.

²³ *Pr. Ubuch* I, nr 185; Berger, nr 1818 i 1819.

²⁴ Legacji swojej na Rusi, a także i zarządzaniu Lubeką postarał się

Dla Krzyżaków zdobywca tego pokroju, co Albert, może w pierwszej chwili był nawet miły, ale nie na długo. Już najpóźniej w r. 1248 doszło między nimi a Albertem do bardzo zawiątego sporu, który był bodaj jeszcze ostrzejszy, aniżeli przedtem spór ich z biskupem Chrystianem. Albert i Krzyżacy, rzecz jasna, nie mogli długo pozostawać z sobą w zgodzie²⁵.

Jedną z przyczyn sporu było prawdopodobnie to, że Krzyżacy, pragnąc mieć w Prusach episkopat bardziej z sobą zgrany, chcieli, aby Albert wyniósł choć jednego z ich zakonu na stanowisko biskupie, ale Albert się z tym nie kwapił. Odnośne polecenie na prośbę krzyżacką wydała mu Stolica Apostolska już 5 maja 1246 r.²⁶, tzn. w samym początku jego działalności nad Bałtykiem, tymczasem jeszcze prawie trzy lata później zmuszona była robić mu wymówki, że tego nie dokonał. Wskazywała przy tej ostatniej okazji na Krzyżaka Henryka von Strittberg, jako na kandydata na biskupstwo warmijskie, albo inne pruskie, i polecała aż arcybiskupowi Kolonii²⁷, aby dopilnował tej sprawy²⁸.

Innym powodem sporu były dochody kościelne należne arcybiskupowi, a przez Krzyżaków nieprawnie przejęte i zatrzymywane. Dnia 10 stycznia 1249 r. przy pośrednictwie m. in. biskupa Henryka chełmińskiego i Ottona, margrabiego brandenburskiego, doszło do zgody między nimi a Albertem. Obie-

Albert nadać szczególnie uroczysty charakter, wyjednał sobie bowiem pod datą 7 IX 1247 prawo używania paliusza także i w tych krajach — *Pr. Ubuch* I, nr 193. *Berger* I, nr 3256, zdaje się błędzi, gdy mówi w tym miejscu nie o Rusi, lecz „in partibus Prusciae“. Dla Prus wszak uzyskał Albert prawo paliusza już kilkanaście miesięcy przedtem — p. *Berger* I, nr 1824.

²⁵ Trzeba tu zauważyć, że Niemcy jednak nie doceniają znaczenia Suerbeera dla swej historii, albowiem po wydanej prawie sto lat temu publikacji P. von Götze, *Albert Suerbeer*, Petersburg 1854, żadnej nowszej monografii o nim nie wydali. Ostracyzm ten tłumaczy się może stosunkiem Suerbeera do Krzyżaków. Wymieniona wyżej w przypisku studencka drobna rozprawka Rohkoha, dotyczy tylko niektórych szczegółów działalności jego w charakterze biskupa Lubeki.

²⁶ *Pr. Ubuch* I, nr 187.

²⁷ *Pr. Ubuch* I, nr 219; — *Berger* 4340. Znamienne, że nie znaj-

cywali oni wówczas nie krzywdzić w niczym i szanować arcybiskupa i tytułem odszkodowania wypłacić mu w różnych terminach 300 marek srebra, arcybiskup zaś przyrzekał nie kwestionować na przyszłość uprawnień i przywilejów krzyżackich i że bez zgody Krzyżaków nie obierze sobie siedziby w Prusach²⁹. Już jednak wkrótce zaraz potem spór nie tylko się wznowił, ale przybrał tak ostre formy, że Albert musiał uchoǳić przed Krzyżakami na Zachód, czy też był wypędzony z ich terytoriów³⁰, i przesłał skargi na dwór papieski³¹.

Papież wyznaczył najprzód rozjemstwo³², gdy atoli i ono nie pomogło, w październiku 1249 r., tym razem już na skutek przedstawień przybyłego specjalnie w tym celu do Kurii landmistrza krzyżackiego, pozwał Alberta przed swój trybunał, polecając mu równocześnie, aby przestał szkodzić Krzyżakom i nie wyklinał ani ich, ani też krzyżowców, którzy się udawali do krajów nadbałtyckich³³. W trzy dni później mianował papież aż na przeciąg pięciu lat opiekunem zakonu krzyżackiego w Prusach zostającego z nim w stałej przyjaźni biskupa Henryka chełmińskiego³⁴. Dopatrujemy się i w tych aktach papieskich pomocnej ręki wiernego Krzyżakom byłego legata, kardynała Wilhelma, biskupa Sabiny³⁵.

dującemu się wszak w najbliższym sąsiedztwie Krzyżaków arcybiskupowi Polski. Uczyniła to na prośbę Krzyżaków, którzy we wszystkich sprawach nadbałtyckich odgradzali się starannie od Polski. Używali jej tylko wówczas, kiedy mogli ją wyzyskać, albo kiedy się już żadną miarą bez niej obyć nie mogli.

²⁸ Henryk von Strittberg był już przed 10 I 1249 r. wyświęcony przez Alberta na biskupa warmijskiego, ale Stolica Apostolska jeszcze o tym nie wiedziała.

²⁹ *Pr. Ubuch* I, nr 217.

³⁰ Cum autem idem Archiepiscopus extra suam provinciam sit eiectus — słowa listu papieskiego z dn. 11 IV 1249 r. — *Theiner* I, nr 98; — *Pr. Ubuch* I, nr 221.

³¹ *J. w.* i *Pr. Ubuch* I, nr 222.

³² *Pr. Ubuch* I, nr 223.

³³ *Pr. Ubuch* I, nry 225 i 226.

³⁴ *Pr. Ubuch* I, nr 227.

³⁵ *P. Donner*, l. c., s. 401 nn.

Poskramiając na prośby krzyżackie Alberta, we wrześniu 1250 r. Stolica Apostolska poszła dalej jeszcze, odebrała mu bowiem godność legata i prawo wyświęcania biskupów w Prusach, Inflantach i Estonii³⁶. Nieco przedtem wystarali się Krzyżacy aż u działającego nad Mozą legata papieskiego, kardynała Piotra, biskupa Albano, o mianowanie i wyświęcenie dla diecezji warmijskiej członka ich zakonu, imieniem Anzelma. Święceń biskupich udzielił mu kardynał Piotr w Valenciennes w asystencji biskupów z Cambrai, Arras i Tournai dnia 28 sierpnia 1250 r., papież zaś już 6 października tegoż roku zatwierdził tę nominację³⁷.

Spór z Albertem był w tym czasie dla Krzyżaków o tyle dotkliwszy i bardziej niebezpieczny, że właśnie około końca 1249 r., zapuściwszy się w głąb terytorium pruskiego, ponieśli od Prusów ciężką porażkę, przy czym zginęło aż 53 rycerzy zakonnych, a wielu dostało się do niewoli³⁸.

Do pokoju między Albertem a Krzyżakami doprowadziła dopiero wyznaczona specjalnie w tym celu przez papieża komisja trzech kardynałów: wymienionego przed chwilą Piotra, biskupa Albano, byłego legata w krajach nadbałtyckich, Wilhelma i Jana kardynała prezbitera tytułu San Lorenzo in Lucina. Wyrokiem z dnia 24 lutego 1251 r. nakazała ona obu stronom wzajemne wybaczenie sobie wszelkich krzywd i uraz, a następnie oprócz innych punktów, z których widać, że głównym przedmiotem sporu były uprawnienia arcybiskupie i krzy-

³⁶ Pismo z dn. 27 IX 1250 — *Pr. Ubuch* I, nr 236.

³⁷ *Codex Dipl. Warmiensis* I, Mainz 1860, Dipl. nr 23; — *Pr. Ubuch* I, nr 237. Już przedtem Albert gdzieś ok. końca 1248, albo w pierwszych dniach 1249 (przed 10 I.) wyświęcił dla Warmii krzyżaka, Henryka von Strittberg, ten jednak z niewiadomych nam przyczyn nie objął diecezji warmijskiej, i jak się zdaje, Stolica Apostolska w chwili zatwierdzania Anzelma jeszcze nie wiedziała o jego wyświęceniu — w każdym bądź razie uważała diecezję warmijską za wakującą. Ów krzyżak, Henryk von Strittberg, pośredniczył właśnie razem z dominikanami: Henrykiem, biskupem chełmińskim, i Ernestem, pierwszym biskupem pomezkańskim, w zawarciu pokoju między Albertem a Krzyżakami dnia 10 I 1249 r.

³⁸ *Pr. Ubuch* I, nr 231 — 232. Zaalarmowany papież wezwał wówczas do nowej krucjaty w obronie Krzyżaków.

żackie oraz dochody, zobowiązywała arcybiskupa, aby nie zawierał przeciw Zakonowi żadnych związków ani z chrześcijanami ani z poganami, Krzyżaków zaś, aby nie dawali u siebie opieki ludziom wyklętym przez arcybiskupa³⁹. Wyrok ten uzyskał zatwierdzenie papieskie już 9 marca i w tym samym dniu papież zlecił biskupowi Ołomuńca na Morawach dopilnowanie zadekretowanego tymi postanowieniami pokoju⁴⁰

W tydzień po powyższym wyroku ta sama komisja kardynalska wydała inny akt, który odbił się dość wydatnie w późniejszych dziejach kościelnych północno-wschodniej Europy, a i na polskie stosunki swój wpływ wywierał.

Powiedzieliśmy już wyżej, że mianując Alberta arcybiskupem krajów nadbałtyckich *Stolica Apostolska* nie wyznaczała mu żadnej stałej siedziby. Miał ją sobie sam obrać później, po rozejrzeniu się w sytuacji na miejscu. Pod koniec 1246 r. brano na dworze papieskim pod uwagę, że może przypadkiem siedzibą tą będzie Pomezania⁴². Rok później zastanawiał się papież i polecał zbadać, gdzieby było lepiej ją umieścić, w Lubece, czy też może w pomorskim Kamieniu⁴³. Wzmiankowaliśmy też już, że w styczniu 1249 r. Albert przyrzekał Krzyżakom nie osiedlać się bez ich zezwolenia na stałe w Prusach. Otóż w dniu 3 marca 1251 r. pomienieni trzej kardynałowie: Piotr, Wilhelm i Jan⁴⁴, pragnąc zapobiec możliwym nowym na tym tle nieporozumieniom, upoważnieni przez papieża zadecydowali za zgodą obecnych wtedy w Kurii papieskiej w Lionie arcybiskupa Alberta i landmistrza krzyżackiego w Prusach i Inflantach⁴⁵ najprzód znaczne powiększenie obszaru ówczesnego biskupstwa ryskiego i usta-

³⁹ *Pr. Ubuch* I, nr 240. — Por. też *ib. nry* 238 i 239.

⁴⁰ *Theiner* I, nry 99 i 100; — *Pr. Ubuch* I, nry 243 i 244. Znowuż więc postarano się obyć bez pomocy najbliższego sąsiada, arcybiskupa gnieźnieńskiego.

⁴² *Theiner* I, nr 87; — *Pr. Ubuch* I, nr 188.

⁴³ Pismo z dn. 2 IX 1247 r. — *Pr. Ubuch* I, nr 191.

⁴⁴ Przyczym główną sprężyną był, oczywiście, Wilhelm. Por. *Donner*, l. c., s. 404 n.

⁴⁵ Byli oni obecni w Lionie i przy wydawaniu wyroku pokojowego tydzień przedtem.

nowienie stolicy metropolii dla krajów nadbałtyckich właśnie w Rydze. Objąć tę stolicę miał Albert dopiero z chwilą ustąpienia albo śmierci aktualnego wtedy, biskupa ryskiego, Mikołaja⁴⁶. Papież zatwierdził ten akt 14 marca i zamianował biskupa Ozylię stróżem należytego jego wykonania⁴⁷.

Dla Polski, dla przyszłego rozwoju pewnego odcinka naszych dziejów polityczno-kościelnych fakt ten miał o tyle znaczenie, że Albert już w r. 1253 objął opróżnioną wtedy — przez śmierć biskupa Mikołaja — Rygę. Gdy zaś w końcu 1254 r. umarł papież Innocenty IV i jeszcze w grudniu tegoż roku został obrany następcą po nim Aleksander IV, arcybiskup Albert już w kilka tygodni po jego obiorze zdołał wyjednać u nowego papieża ponowne zatwierdzenie swej siedziby w Rydze⁴⁸, a nieco więcej niż dwa miesiące później, w dniu 31 marca 1255 r., uzyskał dla swej metropolii ryskiej wielki papieski przywilej protekcyjny, podobny do tego, jaki 122 lata przedtem pozyskał dla siebie wschodnio-niemiecki arcybiskup magdeburski. Przywilej ten obok szeregu biskupstw wschodnio-bałtyckich, obok następnie biskupstwa pomezkańskiego, warmijskiego i sambijskiego, co było zrozumiałe i zgodne z legalnym rozwojem wypadków, wymieniał także należne właściwie do Polski biskupstwo chełmińskie, jako część składową nowo utworzonej metropolii ryskiej⁴⁹.

Stało się to nie bez wiedzy i zgody biskupa chełmińskiego, Henryka, i nie bez wiedzy Krzyżaków, ale zato bez zapytania zainteresowanej w tej sprawie Polski. Mamy też przekonanie, że metropolita ówczesnej Polski, Pełka, do końca swego życia nie tylko nic o tym fakcie nie wiedział, ale się go nawet nie domyślał, przyjmujemy bowiem, że gdyby było inaczej, z pewnością by założył jakiś protest, a nie dostrzegamy żadnych śladów takiego protestu. Bardzo nawet możliwe, że dla uspienia czujności Pełki i zamaskowania tej grabieży, gdy

⁴⁶ *Pr. Ubuch* I, nr 241.

⁴⁷ *Pr. Ubuch* I, nry 245 i 246. Zob. też *ib.* nr 307.

⁴⁸ Pismo z dn. 20 I 1255 — *Pr. Ubuch* I, nr 307.

⁴⁹ *Theiner* I, nr 124; — *Pr. Ubuch* I, nr 317.

w lutym tegoż 1255 r.⁵⁰ wypadła konsekracja biskupa poznańskiego Boguchwała, biskup Henryk chełmiński postarał się być obecny w czasie tego aktu przy boku polskiego metropolity. Jakkolwiek bądź pod koniec XIII wieku znakomity mąż stanu, arcybiskup Jakób Świnka, rozpoczął proces ze współczesnym sobie biskupem diecezji chełmińskiej o powrót tej ostatniej do zależności od Gniezna. Proces ten toczył się w ciągu szeregu lat i rozpatrywała go nawet Stolica Święta⁵¹, a po śmierci Jakóba Świnki życzliwy Polsce papież Jan XXIII miał odwagę wyznać w r. 1317, że diecezja chełmińska oderwała się w swoim czasie od Polski i związała z Rygą podstępem dzięki pomocy legata papieskiego w krajach nadbałtyckich⁵².

Ów protekcyjny przywilej papieża Aleksandra IV dla Rygi z r. 1255 zawierał inny jeszcze punkt, obchodzący żywo Polskę. Przedłożymy go na właściwym miejscu w następnym paragrafie, tu zaś dla pokazania jak upartym, prawie pozbawionym

⁵⁰ 21 II 1255 r. P. MPH, II, s. 573 — 4; — III, s. 23.

⁵¹ Szczegółowszą relację o przebiegu tego procesu daje Ks. Karasiewicz, *Jakób II Świnka arcybiskup gnieźnieński, 1283 — 1314*, Poznań 1948, s. 77—80. Por. i Oswald, l. c., s. 28 nn.

⁵² *Culmensis episcopus una cum dicta ecclesia Culmensi per legatum dicte sedis, qui legacionis in partibus illis fungebatur officio, se a dicto ducatu (Poloniae)... eximi fraudulenter, et provincie Rygensis... annecti procurans — Ubuch d. Bisth. Culm, nr 176*. Legatem, o którym tu mowa, nie mógł być kto inny, tylko kardynał Wilhelm. Wskazywaliśmy już, że legat ten w r. 1243 w przeciwieństwie do papieża wyrażał się o ziemi Chełmińskiej, jako o części Prus. On też niewątpliwie wpłynął, że papież nazajutrz po nim, choć nie łączył diec. chełmińskiej z Prusami, to jednak pisał o niej tak, jak gdyby i od Gniezna miała być niezależna. A możliwe również, że załatwiając na krótko przed swoją śmiercią (umarł, jak się zdaje, 31 III 1251 r. — p. Donner, s. 406) umieszczenie siedziby arcbpa Alberta w Rydze, ustalił też z Albertem i Krzyżakami i w Kurii papieskiej to przeprowadził, że diecezja chełmińska zostanie poddana Albertowi.

Podać tu jeszcze trzeba, że gdy aktem z dn. 22 VII 1251 r. bp. Henryk chełmiński ustanawiał w Chełmży siedzibę swej diecezji, fundując tam katedrę pod wezwaniem św. Trójcy (pierwszy kościół dominikanów polskich w Krakowie otrzymał to samo wezwanie. Podobnie i w Płocku powstał w r. 1244 klasztor dominikański pod wezwaniem św. Trójcy)

poczucia osobistej godności, obrońcą raz posiadanych praw był Albert, przytoczymy dwa jeszcze epizody z jego życia.

Był on mianowicie, jak powiedzieliśmy wyżej, w r. 1250 pozbawiony stanowiska legata papieskiego, tymczasem nie przedstawiał przy nadarzających się okazjach występować nadal w charakterze legackim i używać tytułu legata. Wiadomość o tym widocznie doszła⁵³ do Kurii papieskiej i widocznie pociągnęła za sobą jakieś objawy jej niezadowolenia, Albert bowiem pospieszył usprawiedliwić swe postępowanie, ale dokonał tego we właściwy sobie sposób. Przedstawił Kurii, że dokument, zwalniający go od godności legackiej, wymieniał tylko legację w Prusach, a nie wspominał wcale ani Inflant, ani Estonii, ani też innych ziem nadbałtyckich⁵⁴, prosił więc, aby papież wyraźniej określił, że mu wolno piastować w dalszym ciągu legację w tych poza Prusami ziemiach. Wpływow swoich na dworze papieskim widocznie nie utracił jeszcze całkowicie,

i osadzając kapitułę, w akcie tym wyrażał się również, jakgdyby uważał z. Chełmińską za część Prus, mimo nawet, że niektóre nazwy miejscowości wyposażeniowych, które przy tej okazji wymienił, miały brzmienie polskie. — *P. Ubuch d. Bisth. Culm.* I, nr 29.

Wziąć też pod uwagę należy następujące dwa fakty:

a) W dokumencie z dn. 10 I 1249 (*Pr. Ubuch* I, Nr 217), stwierdzającym ugodę swoją z Krzyżakami, arcybiskup Albert nazywa biskupa Henryka chełmińskiego swoim sufraganem — pisze, że uгода została zawarta *mediantibus venerabilibus confratribus nostris fr. Heidinrico Cholmense et fr. Ernesto Pomezaniensi ord. predicatorum et Heinrico Warmiensi episcopis, suffraganeis nostris*. Wyraz *suffraganeis* nie odnosi się do ostatnich dwóch tylko, lecz raczej do wszystkich trzech biskupów.

b) W uroczystości ogłoszenia kanonizacji św. Stanisława w 1254 r. w Krakowie brał udział cały episkopat polski, Henryka chełmińskiego jednak jam nie było.

⁵³ Naturalnie przez niechętnych Albertowi, a utrzymujących stałą łączność ze Stolicą Apostolską Krzyżaków.

⁵⁴ Wychodził widocznie z założenia, że dokument ten był zaadresowany tylko: „*Archiepiscopo Prusciae*“, a pomijał w adresie wyrazy: „*Livoniae et Estoniae*“ — p. *Pr. Ubuch* I, nr 236; Berger, nr 4840. Było to jednak założenie wykrętne, w tekście bowiem papież (pod koniec) wyraźnie podawał: „*nec in Pruscia, Livonia vel Estonia episcopum quemquam instituas*“, co wskazuje, że pozbawienie legacji obejmowało całe terytorium legacyjne, a nie tylko Prusy.

skoro papież uległ jego prośbie, uczynił to jednak z zastrzeżeniem, że nigdzie absolutnie nie będzie się wtrącał w sprawy zakonu krzyżackiego wbrew woli tegoż zakonu⁵⁵.

Drugi epizod wyglądał następująco. Krzyżacy posiadali w Prusach od r. 1250 już jednego biskupa Krzyżaka, Anzelma warmijskiego. W r. 1253 postarali się, jak zobaczymy niżej, o danie swojego współbrata zakonnego na biskupstwo dla Litwy, ale pragnęli mieć jeszcze jednego biskupa Krzyżaka w Prusach, mianowicie w diecezji sambijskiej. Diecezja ta jednak była już obsadzona miłym i zasłużonym dla Stolicy Apostolskiej franciszkaninem, Janem von Diest. Zwrócono tedy uwagę w kurii papieskiej, że przecież, skoro Albert osiadł już w Rydze, to powinien zrzec się Lubeki, a biskupstwo to dość dobrze już od dawna urządzone i wyposażone powinno dostać się zasłużonemu Janowi von Diest. Jakoż papież już w czerwcu 1253 r. — mimo, że w swoim czasie nadał Lubekę Albertowi, *quoad vixerit* — zarządził przeniesienie Jana von Diest do Lubeki⁵⁷, ale jeszcze około dziewięciu miesięcy później zarządzenie to nie było wykonane⁵⁸, i dopiero w maju 1254 r.

⁵⁵ Dokument z 10 III 1254 — *Pr. Ubuch* I, nr 282; — *Berger* 7350. Właśnie przytoczone w tekście zastrzeżenie wskazuje, że nieufność i tarcia między Albertem i Krzyżakami trwały w dalszym ciągu. Na mocy podanego tu dokumentu Albert zatrzymał w dalszym ciągu władzę legacką także na Rusi. Na tym ostatnim bardzo mu zależało. Jak uparcie, mimo wszelkich oczywistości, obstawał przy swoim, widać stąd, że *jeszcze w czerwcu 1256 r.* w jednym z bardziej uroczystych wystąpień swoich, dotyczącym prawa o rozbitkach na pobrzeżu bałtyckim, nietylko nazywa się szumnie: *apostolicae sedis legatus per totam Livoniam, Estoniam, Curoniam, Sambiam et Prusciam* (sic!), *neon per Gotlandiam, Ruyam, Holtsatiam et Rusciam*, ale jeszcze przytacza dość wykrętnie argumenty, że mu cały ten tytuł (nawet odnośnie do Prus!) przysługuje. *P. C. Dipl. Warm.* I, s. 506 nn.; — *Pr. Ubuch* I, nr 328.

⁵⁷ *Pr. Ubuch* I, nr 269; — *Berger*, nr 6653. Jan von Diest działał wówczas w Niemczech w interesie Kościoła i papieskiego króla niemieckiego, Wilhelma — p. *Berger*, według Indeksu w tomie IV. O przeniesienie Jana v. Diest do Lubeki zabiegał i król Wilhelm, któremu Suerbeer zdążył również poważnie się narazić — p. *Rohkohl*, I. c., s. 81 nn.

⁵⁸ *Pr. Ubuch* I, nr 281. — Por. i *Berger*, nr 7382.

mógł papież przeznaczyć do Sambii upatrywanego kilka lat przedtem na biskupstwo warmijskie Henryka von Strittberg, zakonnika krzyżackiego⁵⁹.

Zaznaczyć tu musimy, że dobrze jednak na tej nominacji swojego współbrata do Sambii Krzyżacy nie wyszli, w dokumentach pruskich bowiem trafiamy na wzmianki o sporach o dochody, które i z Henrykiem von Strittberg wieść musieli.

⁵⁹ Theiner I, nry 116 i 118. — C. Dipl. Warm. II, nry 516 i 517. Papież wprawdzie nazywa Henryka von Strittberg „episcopus quondam Warmiensis“, von Strittberg jednak, jak się zdaje, nigdy biskupstwa warmińskiego nie obejmował.